



tekst

**AGNIESZKA MAŁECKA**

redaktor wydania

W tym numerze zaglądamy do dwóch szczególnych domów. Ale nie po to, by pokazać piękny wystrój wnętrz. Chodzi o mieszkańców, ich historie życia, codzienność inną niż u większości ludzi. To domy, w których żyją dwie liczne i szeroko pojęte rodziny – zakonna i księży na emeryturze. Te budynki być może niektórzy mijają codziennie, nie wiedząc, co kryje się za murami. Naszą rozkładówkę poświęcamy więc mieszkańcom płockiego domu księży emerytów. Zaglądamy też, na ile to możliwe, do klasztoru klarysek kapucynek w Przasnyszu, które prowadzą życie klauzurowe. Poza tym spotykamy pielgrzymki, które przecinają naszą diecezję. Ich pątnicy opuścili na kilkanaście dni swoje domy, by wrócić bogatsi w wiarę.

## krótko

### Sierpniowa pamięć

**PŁOCK.** Harcerze uczcili rocznicę powstania warszawskiego rozdając mieszkańcom Płocka okolicznościowe ulotki. Na chodnikach miasta malowali symbole Polski Walczącej, naśladując w ten sposób akcję małego sabotażu. Jako pierwszy kwiaty na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza złożył mały harcerz przebrany za powstańca.

## Szacowanie szkód i powolna odbudowa

# Krajobraz po burzy



AGNIESZKA MAŁECKA

**Państwo Zielińscy z Mokowa pokazują efekt lipcowego gradobicia. Wspominają, że ucierpiało też wielu ich sąsiadów**

Zniszczone budynki i pola to żniwo letnich wichur i gradobić. Te, które przeszły w połowie lipca, przyniosły szkody w kilku kościołach i na cmentarzach w diecezji płockiej. **Lecz największe straty ponieśli rolnicy.**

**T**akiego gradu, jaki spadł 18 lipca w rejonie Dobrzyń n. Wisłą, nie pamiętają najstarsi mieszkańcy.

– To był straszliwy huk; w dach bębniło tak, jakby leciało tysiąc samolotów. Trwało to z przerwami półtorej godziny – opowiadają państwo Wojciech i Wiesława Zielińscy, rolnicy z kolonii Mokowo. Kataklyzm zniszczył im całe plony i uszkodził zabudowania gospodarcze. Grad wielkości pięści podziurawił dachy i naruszył styropian, którym ocieplali dom.

Mokowo obok Skaszewa, Leni Wielkich i Płomian to wioska, która ucierpiała w regionie dobrzyńskim najbardziej. Jeszcze 2 tygodnie po tym wydarzeniu widać na polach zboże przyniesione ogromną siłą i połamane drzewa.

– Tu zniszczenia są stuprocentowe. Natomiast w skali gminy szkody obliczamy na około 50–60 proc. – mówi podinspektor ds. gospodarki gruntami i rolnictwa Agnieszka Zaborowska z Urzędu Miasta i Gminy Dobrzyń. Do urzędu wpłynęło 290 zgłoszeń o szkodach rolnych i budowlanych.

– Otrzymaliśmy pomoc z Caritas Diecezji Płockiej – 6 ton darów żywnościowych. Oczywiście nie jest to rekompensata, ale dar dla podniesienia ludzi na duchu – mówi ks. Zbigniew Załęcki, nowy proboszcz w parafii Mokowo. Grad nie oszczędził tu też kościoła i plebanii. Caritas pomaga też parafiom Dobrzyń nad Wisłą i Dulsk.

– Wbrew pozorom, tych strat po lipcowych wichurach w płockiej diecezji jest niewiele – pociesza Janusz Sowiński z Towarzystwa Ubezpieczeń

Wzajemnych, które ubezpiecza objekty i budynki należące do diecezji w Polsce. Według danych TUW, największy koszt będzie wynosiło pokrycie strat w Krzynowłodze Wielkiej, gdzie uderzenie pioruna uszkodziło całą elektrykę.

– W Czernicach Borowych wiatr pozrywał blachodachówkę na dzwonnicy. W Szydłowie uderzenie pioruna spaliło nagłośnienie w kościele. Szkody są także w parafii Matki Bożej Królowej Polski w Mławie; tam została zalana piwnica na plebanii. Na budynku płockiego seminarium wiatr poderwał blachę – wymienia Janusz Sowiński. Wichury uszkodziły też pomniki na cmentarzach w Płocku, przy ul. Kobylińskiego, w Tłuchowie i Bulkowie.

Do parafii i mieszkańców dociera pomoc. Jednak ubezpieczenia nie zrekompensują strat. Państwo Zielińscy za swoje odszkodowanie położyli nowe dachy. Dzięki pomocy rodziny koszty napraw zostały zmniejszone. Są świadomi, że w tym roku trzeba będzie zaciśnąć pasa. Ale się nie poddają.

**Agnieszka Małecka**



## Ks. Krzysztof Biernat

Trwają żniwa i wyścig rolników z kapryśną pogodą. Wiele zbóż jest położonych, dłatego trudniej je zbierać. Wydaje się, jakby z roku na rok praca rolników w tym czasie odbywała się w trudniejszych warunkach pogodowych. Mimo wszystko rolnicy nie ustają. **Widać ich wielką determinację, poświęcenie i trud.** Dlaczego? Bo chleb, który zapewnia rodzinie byt, nie może pozostać na ziemi. Trzeba go zebrać i uszanować, nawet jeśli kosztuje to znoj i trud.

Diecezjalny duszpasterz rolników  
Wypowiedź dla „Gościa Plockiego”  
z 1 sierpnia 2009 r.

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

## Muzeum na wakacje

**PŁOCK.** Muzeum Diecezjalne, które wraz z katedrą i Wzgórzem Tumskim jest atrakcją turystyczną Płocka, cieszy się ogromną popularnością. – W czasie wakacji są dni, gdy przychodzi do nas nawet 400 osób. W większości są to grupy zorganizowane, na przykład młodzież przebywająca na koloniach. Nie brakuje oczywiście indywidualnych turystów, również tych z zagranicy – mówi Mirosława Majchrzak pracująca w muzeum Diecezjalnym. – Bardzo wdzięcznymi gośćmi muzeum są osoby, które nie mając tego w planach, zwiedzają

katedrę i przy okazji przychodzą do nas. Gdy słuchają opowiadania przewodnika, w ich oczach widać zdumienie i ciekawość, bo często nie przypuszczali, że u nas mogą zobaczyć tak cenne zabytki – mówi ks. Stefan Cegłowski, dyrektor muzeum. Obecnie można zwiedzać stałe ekspozycje: „Chrystus w sztuce”, sztuka współczesna i Skarbiec. Muzeum jest czynne od wtorku do soboty w godz. 10.00–15.00 i w niedziele w godz. 11.00–16.00. Więcej informacji na stronie: [www.muzeumdiecezjalneplock.pl](http://www.muzeumdiecezjalneplock.pl).

wp



Wśród zwiedzających są grupy z innych krajów. Na zdjęciu turyści z Berlina i Drezna oglądają Hermę św. Zygmunta

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

## Sierpniowa mapa odpustów



Witraż w płockiej katedrze przypomina, że patronką świątyni jest Matka Boża Wniebowzięta

ARCHIWUM PŁOCKIEGO INSTYTUTU WYDAWNICZEGO

**DIECEZJA.** 6 sierpnia odbył się odpust w Drogiszce, w parafii Niedzbórz, na który tradycyjnie przychodzą piesze pielgrzymki. W sanktuarium Matki Bożej Żurawińskiej w parafii Mochowo koło Sierpca odpust Przemienienia Pańskiego jest przełożony na niedzielę, 9 sierpnia. Tam również przybywają pielgrzymki z pobliskich parafii. Msza św. o godz. 10.00 jest połączona z obrzędem błogosławieństwa dzieci. Suma odpustowa o godz. 12.00. 15 sierpnia, Wniebowzięcie Matki Bożej, jest uroczystością odpustową: w płockiej katedrze, gdzie o godz. 10.00 Mszy św. będzie przewodniczył bp Piotr Libera; w sanktuarium Matki Bożej w Smardzewie, gdzie w tym roku Sumie odpustowej o godz. 12.00 będzie przewodniczył bp Roman Marcinkowski; w sanktuarium Pani Mazowska w Czerwińsku. 15 sierpnia gromadzi również pielgrzymów w Duczynie. Suma odpustowa jest sprawowana o godz. 12.00. W Sanktuarium św. Stanisława Kostki w Rostkowie odpust Wniebowzięcia Matki Bożej jest przeniesiony na niedzielę 16 sierpnia.

wp

## zaproszenie

### Najśłynniejszy w naszej historii

Zbliża się 89. rocznica Cudu nad Wisłą.

**PŁOCK.** 15 sierpnia, o godz. 9.20 przed pomnikiem Józefa Piłsudskiego zgromadzą się poczty sztandarowe. Tam zostaną złożone kwiaty. O godz. 10.00 rozpocznie się Msza św. w katedrze, a potem delegacje płoczan złożą kwiaty na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza. Koncert w amfiteatrze, który odbędzie się 16 sierpnia o godz. 18.00 otworzy obchody rocznicy obrony Płocka przed bolszewikami. 18 sierpnia o godz. 17.00 rozpoczną się uroczystości na cmentarzu garnizonowym. Otwartą w tych dniach wystawę „Płock – miasto bohater”, będzie można oglądać w Książnicy Płockiej do końca sierpnia.

**CIECHANÓW.** Rocznicowe uroczystości organizuje 14 sierpnia 1. Ciechanowski Pułk Artylerii im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. O godz. 9.00 delegacja pułku złożą kwiaty i zapali znicze pod pomnikiem Marszałka na placu jego imienia. O godz. 10.00 w garnizonowej kaplicy zostanie odprawiona Msza św. w intencji Ojczyzny. Później w klubie garnizonowym odbędzie się uroczysta akademia i koncert przygotowany przez młodzież działającą w klubie. W godz. 10.00–12.00 ciechanowianie będą mogli w koszarach przy ul. Wojska Polskiego obejrzeć sprzęt używany przez artylerzystów.

**SARNOWA GÓRA.** Bitwa, toczona tu od 16 do 18 sierpnia, była jedną z najkrwawszych w wojnie 1920 r. W rocznicę tego wydarzenia, 16 sierpnia o godz. 14.45

zostanie odprawiona Msza św. i odbędzie się Apel Poległych.

msz



KS. TOMASZ OPALIŃSKI

Rekonstrukcje historyczne, jak ta sprzed 4 lat w Płocku, są dobrą lekcją historii



Dom Dziennego Pobytu otrzymał pomoc

## Moje koło ratunkowe



AGNIESZKA KOCZNUK

Dom, w którym zabijają samotność, rozwijają talenty i pokonują biedę istnieje od 4 lat. **Dla starszych i samotnych to miejsce idealne.**

**W** jasnej i przestronnej sali spotykają się prawie codziennie. Oprócz wspólnych zajęć, wycieczek i spotkań otrzymują trzy posiłki. Przychodzą tu ludzie starsi, wywodzący się z różnych środowisk. Najstarszy podopieczny placówki ma ponad 80 lat. W sumie zapisanych jest około 30 osób. Większość z nich nie wyobraża już sobie dnia bez płockiego Domu Alberta.

Tu odkryła swój plastyczny talent Emilia Karpowicz. Emerytowana lekarka medycyny ogólnej, z zamiłowania malarka. Przychodzi do Domu Dziennego Pobytu od 3 lat. Maluje, wycina i szydełkuje.

– Swoje prace tworzę także na jednorazowych talerzach – mówi z pasją pani Emilia. – Ten dom jest źródłem inspiracji – dodaje. Chociaż zмага się z chorobą,

**Emilia Karpowicz, podopieczna Domu Alberta, i Anna Kozera na tle prac malarki**

jest pełna zapału i ciągle ma nowe, artystyczne pomysły.

Na ich brak nie narzeka również Wanda Gołębiewska. Ta znana płocka poetka, pisarka i była nauczycielka przychodzi do placówki codziennie.

– Z początku miałam opory, żeby tu przyjść. Przeprowadził mnie kolega, rok po śmierci mojej mamy – wspomina. – Był to wyjątkowo trudny czas w moim życiu. Czulałam się tak, jakbym była wyrzucona na środek oceanu, bez koła ratunkowego. Tym kołem ratunkowym jest dla mnie Dom Alberta – mówi pani Wanda.

W marcu placówka otrzymała grant w wysokości 10 tys. złotych. – Fundacja „Fundusz Grantowy dla Płocka” przyznała tę sumę na opłacenie honorarium terapeutów zajęciowych – wyjaśnia Iwona Tandecka, prezes fundacji.

Dom Dziennego Pobytu powstał w Płocku ponad 4 lata temu z inicjatywy Anny Kozery. Znajduje się na ul. Kościuszki 5, w podwórku Katolickiego Stowarzyszenia Pomocy im. św. Brata Alberta. Otwarty jest w godzinach 7.00–15.00, od poniedziałku do piątku.

**Agnieszka Kocznur**

Przeszły przez diecezję

## Pielgrzymki obok nas

2 tysiące pielgrzymów przeszło przez teren diecezji płockiej w pierwszych dniach sierpnia zmierzając na Jasną Górę.

**W**śród pielgrzymów idących z Ełku jest Joanna Jankowska. Do Częstochowy idzie 16 raz; z racji choroby od 6 lat idzie o kulach.

– Co roku, gdy wchodzę do Makowa, wiem, że na mnie ktoś czeka. Mam tu swoich znajomych. Tu zawsze spotykam niepowtarzalną gościnność. – Tak się dzieje, bo sami pielgrzymi są bardzo życzliwi, więc i my dla nich możemy uczynić więcej dobra – mówi Roman Andrzejewski

z Makowa Mazowieckiego. Sam chodził na pielgrzymkę w latach 80. Teraz nie pozwala mu na to zdrowie, ale serdecznie pozdrawia i przyjmuje pielgrzymów.

Od lat w parafii Malużyn jest przyjmowana pielgrzymka z Warmii.

– Otwartość i gościnność ludzi jest ogromna. Mam w parafii rodzinę, która od lat przyjmuje całą grupę pielgrzymkową, która może liczyć ok. 60 osób. Otwierają wtedy swój dom i inne pomieszczenia. Podobnie czynią inni – mówi ks. Krzysztof Kozłowski, proboszcz w Malużynie.

**Ks. Włodzimierz Piętko**

### Skąd idą?

#### ■ ELBLĄSKA PIESZA PIELGRZYMKĄ

Wędruje od 27 lipca do 11 sierpnia. Najdłuższą trasę pokonuje grupa z Nowego Dworu Gdańskiego – 515 km. Pielgrzymi zatrzymują się w miejscach związanych z męczeństwem św. Wojciecha – Świętym Gaju i ks. Jerzego Popiełuszki – Włocławku. Po drodze odwiedzają sanktuaria maryjne w Oborach i Skępem. Zatrzymują się w również w Dobrzyniu n. Drwęcą, Dulsku i Chrostkowie. W tym roku w pielgrzymce wędruje ponad 700 osób.

#### ■ 28. PIELGRZYMKĄ ZIEMI LUBAWSKIEJ

Wędruje od 1 do 13 sierpnia. Grupa około 150 osób z Lubawy, Nowego Miasta Lubawskiego, Brodnicy i Działdowa łączy się pod Częstochową z pieszą pielgrzymką diecezji toruńskiej. Na terenie diecezji płockiej zatrzymują się w Świdziebni, Rogowie i Chrostkowie.

#### ■ 26. WARMIŃSKA PIESZA PIELGRZYMKĄ

Wędruje od 30 lipca do 12 sierpnia i ma do pokonania ok. 420 km; wędruje w niej około 500 pielgrzymów. Przez lata pielgrzymce towarzyszył bp Julian Wojtkowski. Przez teren diecezji płockiej pielgrzymi z Warmii wędrują 4 dni i zatrzymują się w parafiach: Janówiec Kościelny, Wieczfnia, Szydłowo, Stupsk, Sulerzyż, Malużyn, Smardzewo, Płońsk, Krysk, Naruszewo, Czerwińsk i Wyszogród.

#### ■ 17. EŁCKA PIELGRZYMKĄ PIESZA

Wędruje od 28 lipca do 11 sierpnia. W tym roku pielgrzymka ma charakter dzięki czynnemu za 1000-lecie męczeńskiej śmierci św. Brunona z Kwerfurtu. 430 pielgrzymów zatrzymuje się w Makowie Mazowieckim, Pułtusku, Winnicy, Nasielsku i Pomiechówku.

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA



**Gdy pielgrzymi z Ełku wchodzili do Makowa Mazowieckiego, wielu ich pozdrawiało, niektórzy płakali. To częsty widok na pielgrzymce**

## Katechizm Płocki

# Pokój – dar dla życia

Jest na wagę życia. Jego wartość powinna być droga wszystkim.

**Pokój: „z nim nic nie jest przegrane, z wojną wszystko jest zatracane”** – powtarzał papież Benedykt XV.

1. Starsze pokolenie Polaków pamięta lata okupacji hitlerowskiej – czas wielkiego nieszczęścia dla całego narodu; wojny, która przyniosła tysiącom ludzi śmierć i zniszczenie. Rodziny przeżywające tragedie, miasta, po których zostały tylko zgłiszczą i ruiny domów – to cena, jaką trzeba było zapłacić za obronę przed nieposkromioną chęcią zawładnięcia światem. Prawie codziennie słyszymy o konfliktach zbrojnych, wybuchających w różnych częściach świata.

2. Od 1967 roku z inicjatywy papieża obchodzimy 1 stycznia światowy dzień pokoju. Czym jest pokój i jak trzeba troszczyć się o zachowanie tej wielkiej wartości? Kiedy można mówić o sprawiedliwej i moralnie dopuszczalnej obronie pokoju?

Jak stwierdza Katechizm Kościoła Katolickiego: **Pokój nie polega jedynie na braku wojny i nie ogranicza się do zapewnienia równowagi sił. Nie da się osiągnąć pokoju na ziemi bez obrony dóbr osoby ludzkiej, swobodnej wymiany myśli między ludźmi, poszanowania godności osób i narodów, wytrwałego dążenia do braterstwa. Jest on spokojem porządku. Jest dziełem sprawiedliwości i owocem miłości** (KKK 2304).

Pokój nie jest więc jedynie darem danym człowiekowi, ale jest wielkim zadaniem, które Bóg daje nam do realizowania w każdym czasie. Chrystus sam stwierdza: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół

i módlcie się za tych, którzy was prześladują, tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie (Mt 5, 44-45).

3. Ci, którzy wyrzekają się przemocy oraz krwawych działań i w celu ochrony praw człowieka odwołują się do środków obronnych, jakie dostępne są najsłabszym, dają świadectwo miłości ewangelicznej. Kościół nieustannie wzywa wszystkich do modlitwy i działania, by dobroć Boga uwolniła nas od odwiecznego zniewolenia przez wojnę (por. KKK 2307).

**Każdy obywatel i wszyscy rządzący są zobowiązani do wysiłków na rzecz unikania działań wojennych. Tak długo jednak, jak będzie istniało niebezpieczeństwo wojny, rządowi nie można odmawiać prawa do koniecznej obrony, byle wyczerpały wpierw wszystkie środki pokojowych rokowań** (por. KKK 2308). Powaga decyzji koniecznej obrony z użyciem siły podporządkowana jest ścisłym warunkom uprawnienia moralnego. Obrona jest uzasadniona tylko wtedy:

– gdy szkoda wyrządzana przez napastnika jest długotrwała, poważna i niezaprzeczalna,

– gdy wszystkie pozostałe środki zmierzające do położenia kresu wojnie okazały się nierealne lub nieskuteczne,

– gdy były uzasadnione warunki powodzenia obrony,

– gdy użycie broni nie pociągnie za sobą jeszcze poważniejszego zła i zamętu.

Moralna ocena warunków uprawnienia do obrony koniecznej należy do roztropnego osądu osób odpowiedzialnych za dobro wspólne (por. KKK 2309).

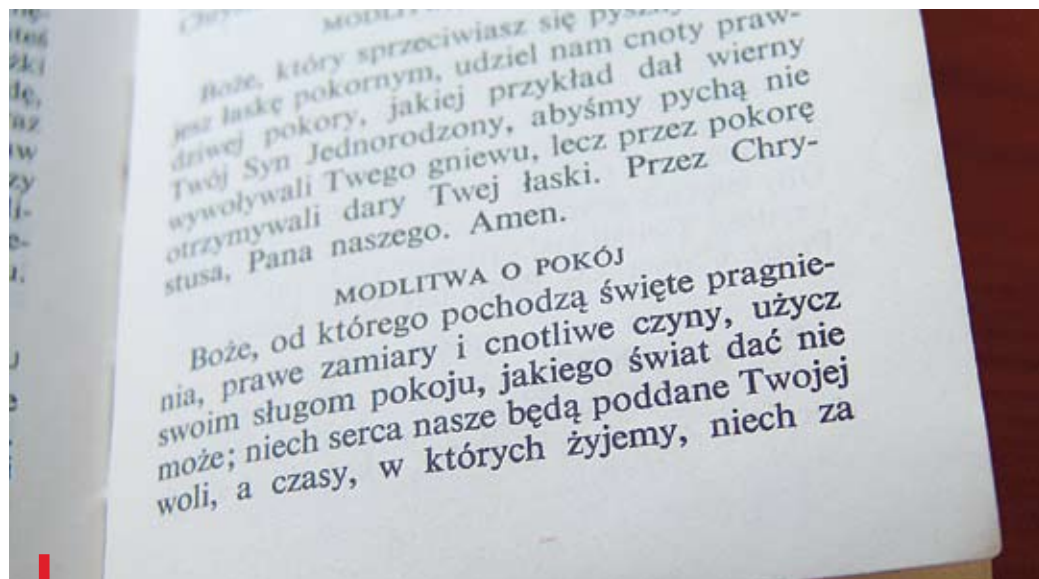
Prawo moralne pozostaje zawsze ważne, także podczas wojny. Domaga się ono, aby szanować i traktować humanitarnie ludność cywilną, rannych żołnierzy i jeńców. Sprzeniewierzenie się tym prawom nazywane jest zbrodnią. (por. KKK 2313).

Z powodu zła i niesprawiedliwości, jakie pociąga za sobą każda wojna, powinniśmy czynić wszystko, co możliwe, by jej uniknąć. Szczególnie należy unikać: gromadzenia i sprzedaży broni; nierówności, zwłaszcza w porządku gospodarczym i społecznym; dyskryminacji etnicznych

i religijnych; zazdrości, podejrzliwości, pychy i ducha zemsty, a przez to przyczyniać się do budowania pokoju.

Zapytajmy siebie: Czy buduję atmosferę życzliwości i dobroci w swojej rodzinie i środowisku? Czy modłę się o zachowanie pokoju? Czy pamiętam o ofiarach wojen i terroru?

4. **Zapamiętajmy: Pokój jest wielkim darem i zadaniem danym przez Boga. Nie wystarczy go przyjąć, ale trzeba się o niego troszczyć. Początkiem tej troski jest osobiste nawrócenie i życzliwość okazywana innym. Kościół zachęca do nieustannej modlitwy o pokój, który jest obrazem i owocem pokoju Chrystusa, który jest „Księciem Pokoju”. Przez naśladowanie Jezusa służba pojednania i pokoju staje się naczelnym zadaniem Kościoła i jego szczególnym znamieniem. „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi”** mówi Jezus. (Mt 5,9) **Ks. Krzysztof Dziadak**



Drogą do pokoju jest modlitwa



## Najstarszy ksiądz diecezji płockiej

# Piękne i trudne

Z ks. Marianem Olkowskim, najstarszym kapłanem diecezji płockiej, rozmawia ks. Włodzimierz Piętka.



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

**Ks. Włodzimierz Piętka:** Jak można w kilku słowach opisać długie kapłaństwo księdza kanonika?

**Ks. Marian Olkowski:** – Było długie, piękne i trudne. Wszystko zaczęło się po maturze w Niższym Seminarium Duchownym w 1935 r. Zaczęłam normalny tok studiów w Wyższym Seminarium – do 1939 r. – a potem przyszła wojna i popsuła wszystko. Seminarium rozwiązano, a nas wysłano do domów. Nie było nikogo, kto by nas mógł wyświęcić, bo biskupów wymordowano. Po pewnym czasie nasz profesor ks. Waclaw Jezusek wystarał się dla nas o możliwość dokończenia seminarium w Sandomierzu. Aby tam dotrzeć, musiałem przejść przez granicę między Rzeszą i Generalną Gubernią. To było trudne, do dziś pamiętam szczegóły tej mojej nocnej wyprawy: ryzykowałem życiem, żeby zostać księdzem. Mimo wielkich niebezpieczeństw i wojny Pan Bóg spełniał moje wielkie marzenia: zostałem wyświęcony 11 kwietnia 1943 r. przez bp. Jana Lorka w kaplicy seminaryjnej w Sandomierzu. Bardzo chciałem odprawić prymicję na Jasnej Górze, i tak rzeczywiście się stało. To było ogromne przeżycie, choć wokoło szalała wojna. Takich wydarzeń było wiele, ale Pan Bóg w kapłaństwie mnie chronił i prowadził.

**Które z doświadczeń pracy kapłańskiej szczególnie zapadło Księdzu w pamięci?**

– Nigdy nie zapomnę moich dwóch lat w Porębie nad Bugiem. Po ludzku to był czas opłakany, bo parafia była całkowicie zniszczona: domy zrujnowane, sterczały

tylko kominy, ludzie mieszkali w ziemiankach, a kościół wysadzono w powietrze. Tam z niezwykłą ofiarnością i wiarą ludzi odbudowaliśmy kościół. Choć była straszna bieda, nigdy nie brakowało ludzi i środków do odbudowy. Nie zapomnę nigdy długich godzin, gdy z duszą na ramieniu spowiadałem oddział partyzantów, ukrywający się w pobliskich lasach.

**Szczególnym owocem pracy księdza są powołania do kapłaństwa i zakonu. Ile powołań zrodziło się w ciągu pracy Księdza?**

– Kilku księży i siostra zakonna. Niektórych z nich chrzciliem i później obserwowałem ich wzrastanie.

**Wiele się zmieniło w diecezji, Kościele, Polsce i świecie w latach posługi Księdza. Jak można ocenić te zmiany?**

– Dla mnie ważny był sobór. Miałem szczęście być w Bazylice św. Piotra w 1964 r., w czasie jednej z sesji soborowych. Obserwowałem to niezwykle wydarzenie. Dla mnie było to coś niepowtarzalnego. A jeśli chodzi o różne zmiany – jako księdza smuci mnie tragedia utraty wiary przez wielu.

**Jak Ksiądz zapamiętał najszybszych błogosławionych:**

**abp. Nowowiejskiego i bp. Wetmańskiego?**

– Arcybiskup Nowowiejski bierzmował mnie. Dobrze wtedy zapamiętałem jego głos i wyraz twarzy. Później błogosławionych biskupów pamiętam z czasów kleryckich. Byłem w asyście

biskupiej i przez dwa lata nosiłem pastorał arcybiskupa. Z kolei przed seminarium stał kiedyś tak zwany czarny dwór. Były to baraki, gdzie mieszkała biedota. Często widywaliśmy tam bp. Wetmańskiego. Takimi ich zapamiętałem. ■

### W kapłaństwie:

**NAJWAŻNIEJSZE** – być prawdziwym księdzem

**NAJPIĘKNIEJSZE** – Msza św. Na początku kapłaństwa prosiłem Boga, abym mógł jak najdłużej odprawić Mszę św. I zostałem wysłuchany, jak widać

**NAJTRUDNIEJSZE** – bardzo boli ludzka niewdzięczność i wiara, która stygnie

**NAJWIĘKSZE WYZWANIE** – wytrwać w kapłaństwie, z honorem je przeżyć i być rzeczywiście „drugim Chrystusem” dla ludzi dobrocią i wiernością

**ZAPAMIĘTANE Z DNIA ŚWIĘCEŃ** (11 IV 1943 r.) – moje święcenia były smutne, bo nie było nikogo z rodziny. Trudno było wtedy myśleć pogodnie o przyszłości, bo była wojna.

■ R E K L A M A ■

„W drogę z nami wyrusz...”

**Katolickie Radio**

**Płock**

104,3 FM

Realna łączność dla duchowych pielgrzymów

Od 6 do 14 sierpnia

Relacje z trasy oraz codzienny wspólny Apel Jasnogórski z rozważaniem

# Księża na emeryt

**DOM KSIĘŻY EMERYTÓW. Mieszkają obok siebie w jednym domu.** Kiedyś proboszczowie, dziekani, pracownicy kurii i innych kościelnych instytucji; dziś – księża emeryci.

Tekst i zdjęcia

**Ks. WŁODZIMIERZ PIĘTKA**

wpietka@goscniedzielny.pl

**P**racowałem na parafii, dopóki starczało mi sił. Gdy ich zaczęło brakować, nie chciałem, aby wspólnota, gdzie byłem, miała przez to cierpieć. Myślałem długo i przygotowywałem się do przejścia na emeryturę. To nie było takie proste, ale w regule mojego życia zapisałem sobie: nie będę oszczędzał zdrowia i życia dla sprawy Bożej. Jeżeli zdrowie przestanie służyć, będzie to znak, abym odszedł. Tak zrobiłem, ale nie czuję się, jakbym był poza nawiasem, niepotrzebny. Równie dobrze mogę służyć Kościołowi, będąc emerytem: modląc się i pomagając duszpastersko – mówi ks. Tadeusz Janowski, emerytowany proboszcz parafii Lekowo.

Od 4 lat mieszka w płockim Domu Księża Emerytów. Wraz z nim przebywa tu 34 księża, którzy z racji zdrowia i wieku nie pracują już czynnie na parafiach czy w kurii. Nie są jednak bezrobotni.

**Zapał nie gaśnie**

Gdy przychodzi niedziela,

wielu wyjeżdża do pomocy duszpasterskiej do parafii, są bowiem doświadczonymi spowiednikami. Można ich spotkać na uroczystościach w katedrze i seminarium, na spotkaniach kapłańskich. Ks. Romuald Andruszkiewicz cały czas pracuje duszpastersko: jest kapelanem w hospicjum.

– Chodzę tam codziennie na 4 godziny. Nie wiem, co to znaczy być emerytem, bo ciągle nie mam czasu wolnego. Przez 8 lat mojej pracy w hospicjum towarzyszyłem już około 8 tysiącom osób



w ich odchodzeniu, ale najsmutniejsze były dla mnie chwile, gdy ktoś świadomie rezygnował z pojednania z Bogiem. Mimo tak trudnych doświadczeń, dzisiaj zostałam we mnie radość z kapłaństwa.

Ks. Zdzisław Konarzewski od wielu lat jest kapelanem sióstr pasjonistek.

– Codziennie jestem u sióstr. Mam stałe z nimi zajęcia i godziny wypełnione obowiązkami w ich domu.

**Pod wspólnym dachem**

– Tu czujemy się jak w domu: mamy kaplicę, w pokoju obok kolegę, wspólne tematy i przeszłość pracy kapłańskiej, która nas łączy – mówi ks. Józef Prądzyński, dziś emeryt, który remontował dom dla starszych księży i organizował jego funkcjonowanie. Codziennie o godz. 15.00 można spotkać księży w kaplicy na Koronce do Bożego Miłosierdzia.

**Ks. Grzegorz Dobrzeński, dyrektor DKE, pokazuje dokument z 1937 r., podpisany przez abp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego, w którym jest mowa o zbudowaniu „nowego gmachu dla pomieszczenia większej liczby kapłanów, strudzonych pracą duszpasterską”**





# urze



**Gmach DKE znajduje się u zbiegu ulic Misjonarskiej i Kościuszki w Płocku. – Stąd mamy blisko i do katedry, i do lekarza – mówią mieszkańcy domu**

– Teraz mamy wiele czasu na modlitwę, bo kaplica jest pod wspólnym dachem w domu, gdzie mieszkamy – mówi ks. Janowski. – Gdy przyszedłem do tego domu, musiałem spojrzeć

na siebie krytycznie, na własne trudności i ograniczenia wiekowe. Na nowo musiałem się nauczyć żyć w grupie, gdzie trzeba ustępować, przebaczać i unikać konfliktów. Po wielu latach pracy w parafii to wielkie wyzwanie dla księdza. – Bardzo mnie buduje przykład mojego kolegi – księdza na wózku: nigdy nie słyszałem od niego słowa skargi czy narzekania – mówi ks. Zdzisław Konarzewski.

Ale są też problemy. Jednym z nich jest samotność. Wydaje się, że księża są z nią oswojeni, ale to nie jest do końca prawda.

– Cały czas musimy się uczyć bycia razem. Potrzeba nam małych grup kapłańskich, więcej wspólnych spotkań – mówi ks. Romuald Andruszkiewicz. – To dobry czas na odkrycie własnych pasji i zainteresowań.



**Ks. Józef Prądyński i ks. Waldemar Nowak prezentują kronikę Domu Księży Emerytów, w której są zdjęcia autorstwa ks. Nowaka: – Czasami trochę się wstydzę wychodzić z moim wystużonym aparatem i fotografować, bo technika poszła znacznie do przodu, ale bardzo to lubię. To moja pasja**

– Księża dużo czytają, nie zniechęcają się. Jeden z nich z pasją zajmuje się fotografią i prowadzi kronikę naszego domu – mówi ks. Grzegorz Dobrzeńcki, dyrektor domu dla księży emerytów. – W tym wszystkim chodzi o to, aby nauczyć się nadziei bliskiego spotkania z Jezusem, aby spokojnie i pogodnie przygotować się do śmierci – dodaje ks. Konarzewski.

## Pomysł Błogosławionego

– Często modlimy się do arcybiskupa, aby on wstawiał się za nami, i dziękujemy za to, że powołał ten dom do istnienia – mówi ks. Janowski.

Do dziś zachował się dokument abp. Nowowiejskiego z 1937 r., potwierdzający to wydarzenie. Już kilkanaście lat wcześniej ten sam ks. Nowowiejski wyraźnie popierał ideę powstania w Płocku domu dla księży starszych i schorowanych.

Zachowało się przemówienie przyszłego biskupa, w którym całym sercem popierał stosowną ustawę w tej sprawie: „Założyciele jej pragną zaradzić i osłodzić dolę kapłanowi, zarówno gdy się stanie starcem niedołężnym, lub z powodu choroby niezdadnym do pracy, jak nawet i kapłanom



**Kaplica w Domu Księży Emerytów jest miejscem świętowania jubileuszy kapłańskich. W czerwcu 50. rocznicę święceń przeżywało 14 księży, z których kilku jest mieszkańcami domu**

młodym, potrzebującym dłuższej, lub krótszej kuracji” („Miesięcznik Pasterski Płocki” z 1906 r.).

Na dwa lata przed wojną rozpoczęto budowę domu, którą przerwał wybuch wojny. Wtedy budynki zostały zajęte, urządzono w nich hotel i siedzibę SS. Dopiero w latach 90. diecezja mogła je odzyskać, remontować i odbudować. Dziś kaplica domu jest miejscem spowiedzi dla księży, którzy

przyjeżdżają do Płocka i chcą skorzystać z sakramentu pokuty. ■

## W liczbach

615 – księża diecezjalni  
97 – księża emeryci  
35 – mieszkańcy  
Domu Księży Emerytów  
w Płocku

ZAKONY W DIECEZJI. **Klaryski kapucynki**

# Duchowe pogotowie

Chociaż mieszkają przy ruchliwej trasie, w centrum Przasnysza, **żyją zupełnie innym rytmem niż miasto**. Wyznacza go modlitwa i kontemplacja. Bo siostry nie zamknęły się w klasztorze, by izolować się od ludzi, lecz by nieść im duchową pomoc.



ZDJEŃCA AGNIESZKA MAŁECKA

**K**to z jakiegoś powodu trafi do furty klasztornej przasnyskich klarysek kapucynek, może poczuć się odrobinę nieswojo. Nie zobaczy siostry furtianki; usłyszy tylko głos dobiegający z wahadłowych drzwiczek. To znak, że weszło się w progi zakonu ścisłego, klauzurowego. Ale w pobliżu są też pomieszczenia zwane rozmównicami. Świadczą o tym, że spotkanie się z ludźmi z zewnątrz jest możliwe.

## Jak piorunochron

– Nasz wybór może się komuś wydawać bezsensowny. Kobiety zamykają się w klasztorze. Co one tam robią? Może się nudzą?

– żartuje s. Maksymiliana Wesołowska, przełożona.

Z pewnością nie myślą tak ludzie, którzy przysyłają siostronom prośby o modlitwę w swoich intencjach. Szukają wsparcia. A siostry najlepiej wiedzą, gdzie je ostatecznie znaleźć. W ich klasztorze trwa całodzienna adoracja Eucharystii, bo ona była w centrum duchowości św. Klary.

– Mamy w naszej księdze pamiętkowej wpis, że jesteśmy „erką”, takim duchowym pogotowiem ratunkowym. Czasem nasze trudne przeżycia świadczą o tym, że ktoś, kto prosił o modlitwę, z czymś się zmagają. Działamy trochę jak piorunochron, który ściąga gromy, chroniąc innych ludzi. Gdy tę walkę się wygrywa, wtedy czujemy wielką radość – mówi przełożona klasztoru.

Wspomina o obustronnej korzyści, bo w prośbach zza muru siostry widzą wiarę ludzi w moc modlitwy i tej wiary same też się uczą.

**Na chórze kościoła klasztornego wisi obraz św. Klary, która obroniła Asyż, wynosząc przeciwko Saracenom Najświętszy Sakrament**

## Na swoim miejscu

W Przasnyszu klaryski kapucynki są już dobrze zadowolone. Klasztor, który istnieje w obecnej

formie od końca XVIII w., zajmują od 1871 r. Podobnie jak samo zgromadzenie, ma on bogatą historię. W nim przed wojną żyła bł. Maria Teresa od Dzieciątka Jezus, jedna z męczennic hitlerowskiego obozu w Działdowie.

Siostr nie widać na ulicach, ale mieszkańcy miasta, którzy przychodzą do klasztornej kościoła, potrafią rozpoznać wśród nich nową twarz. Uczestniczą przecież we wspólnych Mszach św., tyle że z tyłu, wysoko, na okratowanym chórze.

– Tu ludzie nazywają klaryski kapucynki mateczkami – mówią siostry: Marta, Klara i Agnes, które są na etapie formacji zwanym junioratem.

O wielkiej życzliwości i otwartości mieszkańców wspomina siostra opatka. W klasztorze jest 21 kobiet, część z nich jest starsza i schorowana. Same więc nie są w stanie ogarnąć wszystkich koniecznych prac, a tych jest wiele. Cieszą się więc z bezinteresownej pomocy ludzi, a odpłacają im niewidzialną monetą – modlitwą.

## Życie za murami

W tym zgromadzeniu nie ma dużych migracji, bo każdy dom ma swą autonomię. Przasnyski

**Siostra Maksymiliana, przełożona, wraz z siostrami, które są w junioracie, opowiada o życiu w zakonie klauzurowym. Krata w rozmównicy jest jednym z widocznych znaków ścisłej klauzury**

klasztor ma ponadto charakter macierzysty, a więc tworzył nowe fundacje, m.in. w Ostrowie Wlk., Brwinowie, Szczytnie i Krakowie, a także włoskiej Sienie. Przy takich okazjach siostry przenosiły się do nowych ośrodków. Ale są i siostry, które przeżyły tu ponad 50 lat.

Mieszkanki klasztoru przekonują, że ich życie niewiele różni się od tego w świecie. Mają zwyczajne obowiązki. Widać to zresztą na zdjęciach, które odnajdziemy na prowadzonej przez nie stronie internetowej.

W zakonnym życiu pielęgnują też wezwanie do ascezy, jakie pozostawił im bł. o. Honorat Koźmiński, kapucyn. To właśnie z jego inicjatywy powstały felicjanki, a z nich wyłoniła się grupa sióstr, które chciały prowadzić życie kontemplacyjne. Po kasacji felicjanek dała ona początek polskiemu klaryskom kapucynkom. O. Honorat przystosował dla nich konstytucję kapucynek włoskich. Te zaś należą do wielkiej rodziny zgromadzeń związanych z duchowością św. Franciszka i św. Klary.

**Agnieszka MałECKA**

<http://www.kapucynki.zakon.opoka.org.pl/>; <http://skkprzasnysz.prv.pl/>

